**Historie rodzin i wolontariuszy SZLACHETNEJ PACZKI**

1. **By znów stanąć na nogi**

Wolontariuszka Szlachetnej Paczki trafiła do rodziny, w której problemem była niepełnosprawność. Powodem był nieszczęśliwy wypadek – na pana Henryka, żywiciela rodziny, przewróciło się drzewo. Został uszkodzony rdzeń kręgowy. Diagnoza lekarzy – nigdy nie będzie chodził. Rozmowa z rodziną była pełna smutku i łez. Zapytani, o czym marzą, odpowiedzieli – żeby było tak jak dawniej, żeby mąż chodził i bawił się z dziećmi (mają ich dwoje). Żona pana Henryka opowiedziała jeszcze o lekarzu we Wrocławiu, który uważany jest za specjalistę od tego rodzaju uszkodzeń kręgosłupa. Poprosiła wolontariuszkę o wpisanie możliwości konsultacji z tym lekarzem w rubrykę „jakie jest państwa marzenie?”.

Chociaż rejonem paczkowym wolontariuszki był Puck i okolice, postanowiła spróbować. By skontaktować się z lekarzem, pisała w rożne miejsca. E-mail lekarza otrzymała od jego żony, którą znalazła na Facebooku. Wymieniła z lekarzem wiele wiadomości i  ostatecznie udało zorganizować się wyjazd do Wrocławia. Po konsultacji diagnoza była taka: „będzie pan chodził, o kulach, ale chodził”.  „Dla mnie to było nic, wystarczyło kilka e-maili, telefonów i człowiek, który został skazany przez los na wózek inwalidzki, jednak będzie chodził” – wspomina wolontariuszka.

2. **Pokonać raka i własne słabości**

Ania wygrała walkę z chorobą nowotworową. Właśnie przez te doświadczenia czułą potrzebę zrobienia czegoś wyjątkowego, potrzebę wykorzystania sensownie czasu, który dostała „w gratisie”. Pojawiła się Paczka. Została SuperW, a w trakcie edycji przejęła także rolę Lidera Rejonu. „Było ciężko – mówi – ale, podobało mi się! Byłam w szoku, że ja, tzw. kura domowa poprowadziłam tak ważny projekt. Zarządzałam grupą ośmiu osób, rozmawiałam z przedsiębiorcami i, o zgrozo, udzielałam wywiadów.”  Życie Ani ułożyło się tak, że wcześniej nie pracowała zawodowo. Jej tata zginął tragicznie w wypadku, gdy miała 19 lat. Mama musiała iść do pracy, a ona zajęła się domem i pięcioletnim bratem. Potem wyszła za mąż, urodziła dwie córki i zdecydowała, że to im poświęci najbliższe lata. W międzyczasie był też nowotwór... „W Szlachetnej Paczce niesamowicie się rozwinęłam i poznałam wspaniałe, wartościowe osoby. Paczka dodaje wiary we własne siły i możliwości. Dzięki prowadzeniu projektu miałam możliwość odbycia stażu w gminnym urzędzie. Obecnie pracuję w szkole podstawowej jako pomoc nauczyciela. Zyskałam nowe umiejętności i wreszcie odkryłam na co mnie stać”.

3. **Dom pełen miłości**

Pani Cecylia wraz z mężem Przemkiem mieszkają w małym domku na obrzeżach miasta. Ciężka sytuacja rozpoczęła się z chwilą, gdy dach domu, w którym mieszkają, zawalił się i zniszczył większość budynku. Do użytku pozostał im jeden pokój. Nie mają dostępu do kuchni ani łazienki. Na ścianach wychodzi grzyb. Właściciel nie pozwala na remont dachu. Pani Cecylia i pan Przemek to bardzo skromni i życzliwi ludzie. Ich jedynym marzeniem jest godne i szczęśliwe przeżycie ich ostatnich lat. Na pytanie, z czego są najbardziej dumni, wspólnie odpowiadają „z naszej miłości”. W wolnych chwilach pani Cecylia czyta mężowi  gazety, „żeby mu się nie nudziło”. Wolontariusze byli pod wrażeniem szacunku i  troski jaką okazują sobie małżonkowie.  Utkwiło im też w pamięci, w jaki sposób zostali przywitani, gdy przyjechali wręczyć im paczki: „Bardzo chcieli nam pomagać przy wnoszeniu paczek. Było dużo wzruszenia i łez. Starsi państwo tulili nas, całowali i dziękowali za każdym razem, kiedy otwierali nową paczkę”. Pani Cecylia bardzo ucieszyła się z nowej kurtki, czapki i szalika. Żartobliwie przekomarzała się z mężem, że „teraz może iść na podryw”. Pan Przemek dostał nową bluzę i dres. Oboje bardzo ucieszyli się z ciepłych kozaków – zaczęli je od razu przymierzać. „Bardzo serdecznie dziękujemy, dziękujemy z całego serca Darczyńcom. Bóg zapłać tym wszystkim osobom, które nam pomogły... mają takie dobre serca. Pewnie nie będziemy mogli  się już Wam odwdzięczyć.. ale zrobimy to modlitwą”– mówiła pani Cecylia. Wolontariusze i darczyńcy nie poprzestali jednak na zaangażowaniu w Finał Paczki. Wspólnie postanowili zawalczyć o mieszkanie socjalne dla seniorów.

4. **Cichy pomocnik**

Pan Piotr wspólnie ze współpracownikami swojej firmy przygotowywał paczkę dla rodziny z opolskiego. Wśród wymienionych potrzeb, jak produkty spożywcze, kosmetyki, chemia gospodarcza znalazła się również kabina prysznicowa, gdyż osoba z tej rodziny cierpi na zwyrodnienie bioder. Jeszcze przed Finałem, darczyńcy udali się do rodziny, żeby zobaczyć, w jakim zakresie potrzebują pomocy. Darczyńcy myśleli, że kupią kabinę prysznicową, wykafelkują trochę ściany i będzie po sprawie. Niestety nie było tak kolorowo. Łazienka była w bardzo złym stanie. Ściany w jednym miejscu były z cegły nieotynkowanej, na ścianie wisiał niesprawny bojler, a jedynym miejscem do umycia się była wanna. Darczyńcy podjęli decyzję o wykonaniu generalnego remontu łazienki. Znajomy budowlaniec, Adam, zobowiązał się przeprowadzić remont i nie chciał za pracę żadnej zapłaty. Zrobił to, bo jak twierdził, ktoś był w potrzebie. W tym czasie był na urlopie, czas ten mógł poświęcić swojej rodzinie, gdyż na co dzień pracuje za granicą i przyjeżdża co drugi weekend. Codziennie rano jechał około 20 kilometrów swoim samochodem do rodziny, której remontował łazienkę. Cały remont zajął około 2 tygodnie. „Nie wiem, z czego tak naprawdę wynikła ogromna chęć pomocy u Adama, ale musiałem się tym z wami podzielić.”

**5.  Znów czytać książki**

Pani Joanna całe życie poświęciła drugiemu człowiekowi. Była nauczycielem, wychowywała adoptowaną córkę, opiekowała się teściami. Teraz jest sama – niewidoma, zdana tylko na siebie. Pytana o marzenie odpowiada: „Chciałabym znowu czytać książki”. Do pani Joanny trafiła wolontariuszka, która była jej uczennicą. Nawiązała się między nimi głębsza relacja. Po latach uczennica pani Joanny spędzała z nią czas na głośnym czytaniu książek.

**6. Herbata dla wolontariuszy**

Mirek od 7 roku życia opiekował się sparaliżowaną mamą. Każdego dnia, dzień w dzień, przez 10 lat robił jej herbatę o poranku, rozmawiał, pielęgnował. Umarła, kiedy miał 17 lat. Dzisiaj ma 27 lat. O czym marzy? O założeniu rodziny. „Weszliśmy do mieszkania. Pan Mirosław chciał otworzyć paczki, ale w pierwszej kolejności zaproponował herbatę. To taki dobry i pokorny człowiek” – wspomina wolontariuszka.

**7. Wyjść z ukrycia**

Kasia, zdaje sobie sprawę z tego, że gdyby nie Paczka, nadal byłaby „szarą myszką” – tak siebie nazywa. Po styczniowej Gali Paczki uświadomiła sobie jednak, że już czas najwyższy na konkretną zmianę! Kiedy miała 26 lat urodziła córeczkę Anetę. „Ale życie to nie bajka i mój dom z kart, który budowałam przez 8 lat nagłe się rozpadł” – opowiada. Z dnia na dzień nagle została samotnym rodzicem i jednocześnie musiała rozpocząć ciężką walkę z chorobą nowotworową. „Mój skarb ma już 12 lat, a ja nadal tkwię w miejscu, gdzie miałam z córcią zostać tylko na chwilę.” Kasia postanowiła zostać liderką Paczki. A dziś już wie, że to najlepszy czas na zmianę. „Paczka wydobyła ze mnie to, co było ukryte. Dziś mam odwagę by w końcu zmienić coś, co nie pozwala mi się rozwijać wewnętrznie i wspinać się wyżej, by uśmiechać  się i żyć pełną piersią dla innych, ale i też dla siebie. Jestem gotowa, by zmienić życie. Szukam mieszkania, szukam pracy. Dziś!”

**8.** **Prezent dla darczyńcy**

Pan Jakub był darczyńcą pani Marii, która mieszka z czterema córkami. Pięknie wspomina moment wręczenia paczek. „Mam pamiątkowe zdjęcie z jednym z dzieci. Lubię na nie patrzeć, zawsze poprawia mi humor”.

**9. Dzisiaj cieszą się, że mają siebie!**

Po Finale Paczki pan Adam stanął na nogi! Na ostatnim spotkaniu z wolontariuszami powiedział, że codzienność już nie wydaje mu się taka szara. Znalazł pracę, dzieciaki częściej się uśmiechają.

Ale nie zawsze tak było…

Pan Adam ma 47 lat. Nagle zmarła jego żona, stracił pracę, a w mieszkaniu spaliła się instalacja elektryczna. Od tamtej pory ojciec samodzielnie wychowuje dwójkę nastoletnich dzieci, próbując poradzić sobie z przygniatającymi go problemami codzienności. Mieszkają skromnie, w dwupokojowym domku bez centralnego ogrzewania, ale cieszą się, że mają siebie!

**10. Zmiany, zmiany, zmiany**

Gdy wolontariuszka Magda przypadkiem spotkała panią Sabinę, nie mogła odmówić jej wspólnej kawy. Nie mogła również wyjść ze zdumienia, słysząc o wszystkich zmianach, jakie zaszły w rodzinie po Finale Paczki. Syn Mateusz niedługo wyjeżdża do Irlandii, gdzie znalazł pracę. Już nie może się doczekać, aż pierwszy raz w życiu zobaczy obcy kraj. Firma drugiego syna powoli zaczyna się rozkręcać, ma pierwsze zyski. Córce Dorocie w końcu postawiono właściwą diagnozę – jest uczulona na komary. Po rozpoczętym odczulaniu, czuje się dużo lepiej! Mąż pani Sabiny, który jest po udarze, przez co musiał zrezygnować z pracy, zajmuje się domem i „odkurza nowym odkurzaczem, dzięki czemu czuje się potrzebny” – opowiadała pani Sabina. Jest pewna, że to „kopniak”, który dostali od Paczki pozwolił im wszystkim pójść o kilka kroków do przodu!